

WYROK Z DNIA 9 LISTOPADA 2006 R.
SNO 63/06

Przewodniczący: sędzia SN Zygmunt Stefaniak (sprawozdawca).
Sędziowie SN: Krzysztof Pietrzykowski, Roman Kuczyński.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na rozprawie z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 9 listopada 2006 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego w stanie spoczynku w związku z odwołaniem obwinionej i Rzecznika Dyscyplinarnego od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 5 czerwca 2006 r. sygn. akt (...)

- zaskarżony wyrok utrzymał w mocy,
- kosztami sądowymi postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.

Uzasadnienie

Sąd Dyscyplinarny – Sąd Apelacyjny, wyrokiem z dnia 5 czerwca 2006 r., sygn. akt (...) uznał sędziego w stanie spoczynku winną tego, że w okresie po 23 lipca 2004 r., bezpodstawnie uniemożliwiła upoważnionemu adwokatowi dostępu do pomieszczeń znajdujących się w budynku położonym w A. przy ul. Nowowiejskiej 52, w którym mieściła się kancelaria adwokacka Jana T. i w ten sposób udaremniła podjęcie czynności zmierzających do przejęcia akt spraw prowadzonych przez wymienionego adwokata i przeprowadzenie likwidacji kancelarii, czym uchybiła godności sędziego po przejściu w stan spoczynku i za to na podstawie art. 104 § 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych wymierzył jej karę upomnienia.

Od tego orzeczenia odwołania wniosły:

A) obwiniona, która zarzucając sądowi:

„1) błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia przez pominięcie istotnych okoliczności, które mogły mieć wpływ na treść tego orzeczenia;

2) obrazę przepisów prawa materialnego, tj. § 1 i 2 art.104 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych – przez bezzasadne przyjęcie, że jako sędzia w stanie spoczynku uchybiła godności sędziego” wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i uniewinnienie lub o umorzenie postępowania albo o uchylenie powyższego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Jednocześnie skarżąca, pozostawiła do uznania Sądu Najwyższego wnioski dowodowy dotyczący instrukcji – regulaminu obowiązującego likwidatora kancelarii adwokackiej, ponieważ bezskutecznie żądała dołączenia tego dokumentu do sprawy, a to w piśmie z dnia 2 września 2005 r., skierowanym do Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego;

- B) Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego dla okręgu Sądu Okręgowego w A., który zaskarżając wyrok na niekorzyść, w części obejmującej orzeczenie o karze, zarzucił rażąco niewspółmierność wymierzonej obwinionej kary dyscyplinarnej upomnienia, podczas gdy prawidłowa ocena stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz stopnia zawinienia obwinionej, przemawiała za zastosowaniem surowszej kary i dlatego też, wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i wymierzenie obwinionej kary dyscyplinarnej zawieszenia waloryzacji uposażenia na okres trzech lat.

Mając na uwadze powyższe Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Odnosząc się do odwołania obwinionej już na wstępie stwierdzić należy, że wniesiony przez nią środek odwoławczy został sformułowany w sposób niespójny, bowiem skarżąca podnosząc zarzut naruszenia przepisów postępowania, podniosła jednocześnie zarzut naruszenia prawa materialnego. W licznych orzeczeniach Sąd Najwyższy podkreślił, że naruszenie prawa materialnego polega na jego wadliwym zastosowaniu (niezastosowaniu) w orzeczeniu, które oparte jest na trafnych i niekwestionowanych ustaleniach faktycznych. Nie można więc stawiać zarzutu rzekomego naruszenia prawa materialnego, gdy wadliwość orzeczenia ma polegać na naruszeniu przepisów procesowych. Obwiniona formułując zarzut rzekomego naruszenia prawa materialnego wdała się w polemikę z dokonywanymi w sprawie ustaleniami faktycznymi, które jej zdaniem powinny być odmienne i prowadzić do przyjęcia, „iż nie mogła wpuścić do korytarza prowadzącego do kancelarii po adwokacie Janie T. nikogo, oprócz ustanowionego prawnie jego spadkobiercy”. Zdaniem obwinionej „jej przewinienie dyscyplinarne wchodziłoby w grę wyłącznie wówczas, gdyby uniemożliwiła dostępu do wspomnianej kancelarii spadkobiercy Jana T., a ponieważ nic takiego nie miało miejsca, to dlatego powinna zostać uniewinniona”.

Podkreślić ponadto należy, że podniesienie w jednym środku zaskarżenia zarzutu obrazy prawa materialnego oraz zarzutu obrazy przepisów postępowania, powoduje zawsze tak daleko idącą sprzeczność tego środka, że uniemożliwia łączne rozpoznanie stawianych w nim zarzutów. Chcąc jednakże problem ten rozwiązać, należałoby w pierwszej kolejności rozpoznać zarzut obrazy przepisów prawa procesowego, który w

wypadku trafności, wyklucza możliwość rozpoznania zarzutu obrazy prawa materialnego, zaś w wypadku nieskuteczności – otwiera drogę do rozpoznania tego zarzutu.

Postępując w ten właśnie sposób, już na wstępie podkreślić trzeba, że zarzut „błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia przez pominięcie istotnych okoliczności, które mogły mieć wpływ na treść orzeczenia” jest bezzasadny. Obwiniona w uzasadnieniu odwołania podniosła, że „w 2004 r. zwróciła się do Okręgowej Rady Adwokackiej w A., by ta w porozumieniu z Naczelną Radą Adwokacką dokonała spłaty długów Jana T. i jednocześnie wyraziła gotowość ugodowego załatwienia sporu poprzez komisyjne otwarcie kancelarii adwokata Jana T. i zabranie stamtąd całej dokumentacji adwokackiej”. Ta propozycja spłaty długu spotkała się z odmową i w związku z tym obwiniona w piśmie z dnia 20 lutego 2005 r., adresowanym do Okręgowej Rady Adwokackiej w A., obniżając żądanie spłaty długu z 7.194,- zł do kwoty 1.194,- zł, podtrzymała propozycję komisyjnego otwarcia kancelarii Jana T. i zabranie z niej dokumentów procesowych. Podkreśliła przy tym konieczność wniesienia przez Okręgową Radę Adwokacką w A. wniosku o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym adwokacie Janie T. Wniosek taki faktycznie sporządził czwarty likwidator kancelarii Jana T. – adwokat Zygfryd G.

Jeszcze przed tym faktem – zdaniem obwinionej – chciano ją zmusić do wydania dokumentów z kancelarii zmarłego adwokata i dlatego wszczęto wobec niej postępowanie karne o ukrywanie dokumentów. Postępowanie to zostało jednakże prawomocnie umorzone. Sąd orzekający nie wyciągnął z tej decyzji procesowej żadnych wniosków, bo w uzasadnieniu swego orzeczenia, okoliczność tę całkowicie pominął i to mimo tego, że w toku rozprawy przeprowadził dowód z akt sprawy karnej. Zdaniem obwinionej „zabranie dokumentów przez likwidatora ściśle łączy się z mieniem pozostawionym w kancelarii Jana T., należącym do spadku po nim, którym ona nie może dysponować”. Wyrażając zgodę na komisyjne otwarcie wspomnianej kancelarii i zabranie z niej dokumentów, zawsze uzależniała to od zapłaty długu przez Okręgową Radę Adwokacką w A. Dług ten, jej zdaniem, samorządowy organ adwokacki powinien zrefundować ze składek, jakie przez czterdzieści lat wykonywania zawodu adwokackiego uiszczał Jan T.

Do wszystkich tych podniesionych wyżej przez obwinioną zagadnień, szczegółowo odniósł się sąd orzekający. Twierdzeniom obwinionej „że jej działanie było zgodne z prawem i miało na uwadze interes spadkobierców zmarłego Jana T.” sąd słusznie odmówił wiary, w zakresie motywów jakie nią kierowały. W szczególności zasadnie zwrócił uwagę na to, że obwiniona, bezpośrednio po śmierci Jana T. zmieniła zamek w drzwiach prowadzących do holu, z którego można było wejść do kancelarii adwokackiej Jana T., uniemożliwiając w ten sposób dostanie się tam wszystkim i to zarówno ewentualnym spadkobiercom, jak i wyznaczonym

prawnie likwidatorom kancelarii. Czyniąc to obwiniona twierdziła, że na wszystkich znajdujących się w kancelarii Jana T. rzeczach przysługuje jej, jako wierzycielowi zmarłego, prawo zastawu. Nie interesowało ją to, że w aktach spraw prowadzonych przez zmarłego adwokata znajdowały się orzeczenia osobowe, tytuły wykonawcze, odpisy z akt Stanu Cywilnego, a więc dokumenty nie będące własnością zmarłego adwokata, które nie mogły stać się przedmiotem zastawu w rozumieniu art. 670 k.c. Obwiniona wiedziała, że byli klienci adw. Jana T., a to Irena G., Felicja K. i Zofia A. domagali się od Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w A. oraz od Prezesa Sądu Okręgowego dokumentów będących ich własnością, by móc dalej prowadzić swoje postępowania sądowe. Wykorzystując tę okoliczność obwiniona na początku zażądała od Okręgowej Rady Adwokackiej w A. spłaty całego długu Jana T. w kwocie 7.194 zł, lecz widząc, że wspomniana Rada tego nie zrobi, zweryfikowała swoje żądanie do kwoty 1.194 zł. Nie mogąc i tej ostatniej kwoty uzyskać, zwróciła się do Okręgowej Rady Adwokackiej w A., by organ ten wystąpił do sądu z wnioskiem o stwierdzenie nabycia spadku po adwokacie Janie T. Podkreśliła przy tym, że „jako wynajmująca lokal nie miała obowiązku zgadzania się na komisyjne otwarcie kancelarii Jana T. i wpuszczenia do niej likwidatora bez obecności spadkobiercy”. Stanowisko takie, obwiniona zaczęła prezentować już po wszczęciu postępowania dyscyplinarnego, gdyż wcześniej twierdziła, że: „nie wpuści do kancelarii nikogo przed uregulowaniem jej długów; nie wpuści do kancelarii likwidatora, bo Jan T. był jej dłużnikiem; gdyby Okręgowa Rada Adwokacka w A. zapłaciła jej zaległe koszty eksploatacyjne, to ona wówczas byłaby gotowa dopuścić do zabrania dokumentów z kancelarii Jana T.”.

W świetle tych wypowiedzi obwinionej sąd orzekający uprawniony był do wyrażenia poglądu, że „główną przyczyną odmowy wstępu do pomieszczeń kancelarii były nieuregulowane należności wynikające z umowy najmu.” O tym, że tak właśnie było świadczy zachowanie obwinionej, która na spotkaniu w Okręgowej Radzie Adwokackiej w A., w sierpniu 2004 r., domagała się jedynie zapłaty długu i nie podnosiła przy tym żadnych zarzutów natury prawnej uniemożliwiających jej otwarcie kancelarii Jana T. Konieczność spłaty długu potwierdziła w odwołaniu, twierdząc że „zawsze w grę wchodziło komisyjne otwarcie kancelarii, po zapłacie jej długu, którego Okręgowa Rada Adwokacka w A. nie chciała uregulować i dlatego do ugody nie doszło”. Z treści tej wypowiedzi, jak i z wywodów powyższych wynika logiczny wniosek, że dla obwinionej ważne było jedynie odzyskanie długu. W tym stanie rzeczy, sąd orzekający zasadnie uznał, że udaremniając dostęp do kancelarii Jana T., obwiniona nie miała na celu ochrony praw spadkobierców zmarłego, lecz jedynie wywarcie presji na Okręgową Radę Adwokacką w A., aby ta pokryła jej wierzycelności. Podnoszone argumenty natury prawnej, skarżąca traktowała szalenie instrumentalnie i to wyłącznie w tym celu, by działaniom swym nadać pozory legalności. Nie przyjmowała do wiadomości słusznych wywodów Prezesa Sądu

Okręgowego jak i Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w A., że wspomniana Rada nie jest następcą prawnym zmarłego ani jego spadkobiercą, a uparcie twierdziła, że likwidator zobligowany jest do pokrycia długów po zmarłym Janie T.

Obwiniona doskonale zdawała sobie sprawę, że zgłaszający się do niej, to nie jacyś tam obrońcy, lecz adwokaci będący likwidatorami kancelarii Jana T., a więc osoby upoważnione na podstawie art. 37a ust.2 w zw. z art.72 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (jedn. tekst: Dz. U. z 2002 r. Nr 123, poz. 1058) do prowadzenia spraw po zmarłym koledze.

W świetle treści przywołanych przepisów, w pełni słuszne są twierdzenia sądu orzekającego, że „adwokat będący likwidatorem kancelarii jest umocowany do prawidłowego prowadzenia spraw i w żadnym razie obwiniona nie powinna uniemożliwiać mu ich wykonania przez zmianę zamków w drzwiach prowadzących do holu, z którego dopiero istniała możliwość wejścia do kancelarii Jana T.”.

Obwiniona z racji wieloletniego doświadczenia sędziowskiego powinna wiedzieć, że obowiązek prowadzenia po śmierci adwokata jego spraw przechodzi na likwidatora i to niezależnie od woli spadkobierców (art. 922 k.c.). Uprawnienia adwokackie Jana T., jako ściśle związane z jego osobą, nie należą do spadku. Z chwilą skreślenia go z listy z powodu śmierci, przechodzą one na adwokata wyznaczonego pisemnie decyzją dziekana, czyli na tzw. „likwidatora”, który to jest wyłącznie właściwy do prowadzenia spraw pozostałych po zmarłym. Spadkobiercy nie są więc upoważnieni do prowadzenia tych spraw i wykonywania w nich jakichkolwiek czynności. Tym bardziej dotyczy to administratora nieruchomości, który nie ma prawa uniemożliwiać upoważnionemu adwokatowi dostępu do akt spraw, które ten ma obowiązek prowadzić. W kontekście tego, twierdzenie skarżącej, że „w każdej chwili udostępni dostęp do kancelarii zmarłego Jana T. spadkobiercy ustanowionemu przez sąd, bo do niego należy selekcja rzeczy i dokumentów pozostałych w kancelarii oraz wydanie dokumentacji likwidatorom” jest oczywiście bezzasadne. Taki sam charakter mają jej wywody, „że opieszałość adwokatów spowodowała, iż do tej pory klienci adwokata Jana T. nie otrzymali dokumentów z jego kancelarii”, jak i to, że Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego i Prokurator Rejonowy usiłowali zmusić ją, i to wbrew obowiązującemu prawu, do wydania dokumentów z kancelarii Jana T.

Prowadzone wobec obwinionej przez prokuraturę postępowanie karne dotyczyło czynu z art. 276 k.k. oraz wydania dokumentów sądowych i innych, będących w posiadaniu Jana T., a stanowiących własność Ireny G., Felicji K. i Zofii A., zaś postępowanie dyscyplinarne dotyczyło bezpodstawnego uniemożliwienia upoważnionemu adwokatowi dostępu do pomieszczeń znajdujących się w budynku, w którym mieściła się kancelaria adwokata Jana T. i w ten sposób udaremnieniu podjęcia czynności zmierzających do przejęcia akt spraw prowadzonych przez wymienionego adwokata oraz przeprowadzenia likwidacji jego kancelarii. Tak więc zakresami swymi

te odrębne postępowania nie pokrywały się i w związku z tym, decyzji podjętych w postępowaniu karnym nie można automatycznie przenosić do postępowania dyscyplinarnego, by w następstwie tego zabiegu, umorzyć to ostatnie postępowanie. Również sąd orzekający nie był związany poglądami Prokuratora Okręgowego przy merytorycznym rozpoznawaniu sprawy dyscyplinarnej.

Wszystkie te okoliczności sąd orzekający wnikliwie i wszechstronnie rozważył i na ich podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne. Należycie wykazał również winę obwinionej w zakresie przypisanego jej przewinienia dyscyplinarnego. Ocena materiału dowodowego dokonana przez ten sąd jest oceną wszechstronną, bezstronną i nie naruszającą granic swobodnej oceny, a ponadto jest ona zgodna z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz nie zawiera błędów faktycznych lub logicznych. W tej sytuacji stwierdzić należy, że zaskarżony wyrok znajduje pełne oparcie w prawidłowo dokonanej ocenie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego i ujawnionego w postępowaniu, i w związku z tym nie ma podstaw do jego zdyskwalifikowania. Stwierdzenie to pozwala odnieść się do drugiego zarzutu zawartego w odwołaniu obwinionej – tj. „obrazy przepisów prawa materialnego § 1 i 2 art. 104 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych – przez bezzasadne przyjęcie, że jako sędzia w stanie spoczynku uchybiła godności sędziego”.

Już na wstępie podkreślić należy, że zarzut ten nie jest trafny. W orzecnictwie utrwalony od lat jest pogląd, że „godność sędziego w stanie spoczynku to godność urzędu rozumiana odpowiednio do zmiany statusu służby sędziego, a zatem obowiązek dochowania godności sędziego w stanie spoczynku to zmodyfikowany obowiązek unikania wszystkiego co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego czynnego”. Dozwolone są więc wszelkie zachowania sędziego w stanie spoczynku, w sferze jego życia prywatnego, które nie uzewnętrzniają się w sposób mogący przynieść ujmę jego godności (*vide* s. 310 Komentarza do Prawa o ustroju sądów powszechnych – Wyd. Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa 2002 r.).

Odnosząc tę „definicję godności sędziego” do ustaleń poczynionych w rozpoznawanej sprawie, nie sposób uznać, że udaremnienie osobie uprawnionej – likwidatorom kancelarii adwokata Jana T., podjęcia czynności zmierzających do przejścia akt spraw prowadzonych przez zmarłego adwokata i przeprowadzenia likwidacji jego kancelarii, była działaniem nienaruszającym godności sędziego.

W realiach dowodowych rozpoznawanej sprawy, sąd orzekający uprawniony był do stwierdzenia, że zachowanie obwinionej polegające na świadomym i konsekwentnym działaniu ukierunkowanym na zaspokojenie swej wierzytelności, bez liczenia się z prawami przysługującymi osobom trzecim wskazuje, że daleko wykroczyła ona poza reguły zgodnego z prawem postępowania, jakiego wymaga się od każdego sędziego.

Z powyższych względów odwołanie obwinionej należało uznać za bezzasadne.

Przechodząc z kolei do odwołania Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego stwierdzić trzeba, iż jego zarzut skierowany przeciwko orzeczeniu o karze jest także bezzasadny. Wbrew twierdzeniom skarżącego, sąd orzekający uwzględnił wszelkie okoliczności wiążące się z ustawowymi wskazaniem i zasadami wymiaru kary, co jednoznacznie wynika z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku. Skarżący upatruje rażącej niewspółmierności wymierzonej obwinionej kary w niedostatecznym uwzględnieniu okoliczności obciążających obwinioną, o to, że:

- była ona w pełni świadoma tego, że dokumenty których zwrotu domagali się klienci zmarłego adwokata były ich własnością, a nie własnością Jana T.,
- zasadniczą przyczyną odmowy udostępnienia pomieszczeń kancelarii Jana T. były nieuregulowane należności wynikające z umowy najmu,
- obwiniona chciała wymusić zapłatę długu od podmiotu do tego nie zobowiązanego,
- sędzia w stanie spoczynku, również powinien kierować się zasadami etyki zawodowej, zasadami uczciwości, godności oraz powinien przestrzegać dobrych obyczajów,
- sędzia powinien zawsze kierować się ogólną zasadą przyzwoitości, rozumianej jako szlachetność, wielkoduszność i wyrozumiałość, a w szczególności powinien on unikać zachowań, które bezpośrednio czy też pośrednio mogłyby narazić na szkodę osoby trzeciej,
- zachowanie obwinionej miało swoje konsekwencje nie tylko w stosunku do likwidatorów Okręgowej Rady Adwokackiej w A., ale przede wszystkim, w stosunku do klientów zmarłego adwokata Jana T.

Nawet pobieżna lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku jednoznacznie wskazuje, że wszystkie wyżej wymienione okoliczności były przez sąd orzekający wnikliwie ocenione. Nie jest tak, że w zachowaniu obwinionej nie można doszukać się żadnych pobudek, które zasługiwałyby na aprobatę, gdyż takie twierdzenie jest zbyt daleko idące. Chęć odzyskania należnych obwinionej kwot jest zrozumiała, lecz to nie usprawiedliwia jej działań, wbrew obowiązującemu prawu. Ten element należycie ocenił sąd dyscyplinarny pierwszej instancji.

Również upatrywanie rażącej niewspółmierności wymierzonej obwinionej kary jedynie w zakresie stopnia społecznej szkodliwości czynu – jest uproszczeniem. Na gruncie aktualnie obowiązujących dyrektyw wymiaru kary, dyrektywa stopnia społecznej szkodliwości czynu jest uzupełniona dyrektywą współmierności kary do stopnia winy, przy czym ta ostatnia, pełni funkcję limitującą, to znaczy, że dolegliwość wymierzonej kary nie może przekraczać stopnia winy. Jednocześnie zaznaczyć należy, że nie każda różnica w ocenie wymiaru kary może uzasadniać zarzut rażącej niewspółmierności kary, ale tylko taka, która jest natury zasadniczej, to znaczy jest niewspółmierna w stopniu nie dającym się zaakceptować.

Niewspółmierność rażąca, to znacząca „bijąca w oczy” różnica między karą wymierzoną a karą sprawiedliwie zasłużoną. W kontekście tego, nawet gdyby orzeczoną obwinionej karę „upomnienia” uznać za łagodną, to jeszcze nie wystarczy, aby zarzut oparty na względnej podstawie odwoławczej mógł być uznany za trafny, bowiem wymierzona kara musi być rażąco łagodna, a tego nie można powiedzieć o karze wymierzonej obwinionej. Wymierzając wspomnianą karę, sąd orzekający nie przekroczył granic swobodnego uznania sędziowskiego.

Dlatego też należało orzec, jak na wstępie.